Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 22 Kwietnia 1910 Nr. 92

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jeszcze nowe podatki.

Podatek od wódki. — Podatek osobisto-dochodowy. — Opłaty pocztowe. — Monopol zapałkowy i pobrożenie zapałek.

Rząd i parlament, gnani deficytem, pełną parą żeglują ku nowym podatkom. Niektóre z tych podatków mają być zaprowadzone prowizorycznie, inne definitywnie.

Przedewszystkiem wejść ma w życie już od 1 września definitywny podatek wódczany (czysty spirytus podrożeje o 60 halerzy na 1 litrze). Dochód z tego podatku — 40 milionów koron rocznie — oddany ma być krajom na cele sanacyi budżetów krajowych. (Czy też drobny podatek od piwa będzie równocześnie wprowadzony, jest wątpliwem. O podatku od wina podobno nie ma mowy, bo tak silny protest podnoszą producenci wina).

Dalej ma być uchwalony prowizorycznie podatek od dywidendy i tantyemy, co przyniosłoby państwu rocznie 800.000 koron. Co do podwyższenia podatku osobisto-dochodowego i spadkowego, sprawa natrafia na trudności — i w drodze prowizorycznej zapewne nie da się przeprowadzić. Rząd w ciągu sesyi letniej wystąpi w tej mierze z przedłożeniem, projektując podwyżkę podatku osobisto-dochodowego dla dochodów od 1.200 do 20.000 koron o 1–4 prc., a dla wyższych dochodów od 4–6 procent. Podwyżka ta przyniesie państwu 6+2 miliony koron.

Natomiast z podatku „kawalerskiego" i z podatku od wód mineralnych rząd rezygnuje. Natomiast projekt podwyższenia opłat pocztowych, tak niespodzianie przez p. Steinwendera rzucony, znajduje życzliwe przyjęcie w ministerstwie skarbu. Podwyższenie pewnych opłat może nastąpić w drodze rozporządzenia.

Oczywiście ludność podnosi już dzisiaj rozpaczliwe protesty przeciw podwyższeniu opłat pocztowych. Ale co protesty pomogą? Na wojsko i pancerne „dreadnoughty" trzeba rządowi pieniędzy...

Także projektowany podatek od zapałek, względnie monopol zapałkowy ogromnie się podoba rządowym dusigroszom, a ludności da się bardzo we znaki. Pudełko zapałek, ma w myśl projektu rządu, kosztować podwójną co dziś kwotę, bo 4 halerze, a także automatyczne zapalniczki, rozpowszechnione w kołach palaczy, mają być opodatkowane kwotą 2 koron od sztuki.

Rząd ostro zabiera się do zaprowadzenia monopolu zapałkowego. Wczoraj na zwołanej przez bar. Bienertha naradzie poselskiej minister skarbu dr Biliński przedstawił wszystkie sposoby wprowadzenia monopolu zapałkowego. Jeden sposób, to monopol produkcyjny, który minister uważa za trudny do przeprowadzenia, drugim byłby monopol handlowy, również trudny, jako trzeci podał minister ofertę towarzystwa fabrykacyi zapałek, pod egidą „Länderbanku" założonej spółki akcyjnej „Solo", która chce monopol wydzierżawić. Spółka oświadcza gotowość dostarczenia kapitału potrzebnego na wykupno fabryk, prowadzić będzie fabrykę dalej, sprzedawać zapałki wyłącznie w trafikach po 4 hal. i w razie zawarcia kontraktu z państwem na lat 15 płacić państwu po 15 milionów koron rocznie. Dr Biliński uważa tę ofertę za dość korzystną.

Projekt wydzierżawienia monopolu zapałkowego spotkał się z ostrą krytyką posłów. Zwrócono także uwagę, że przez wykupno fabryk i zaprowadzenie monopolu zapałkowego wiele fabryk zastanowi pracę, przez co mnóstwo ludzi straci zarobek. Dalej wskazano na to, że wielu drobnych kupców, którzy dotąd sprzedawali zapałki w swoich sklepikach, straciłoby zarobek.

Ale skoro się rząd uprze przy monopolu zapałkowym, opór posłów zmięknie jak zwykle.

Nareszcie głos krytyki.

(Z powodu broszury dra Kl. Bąkowskiego „Z dziejów współczesnej sztuki krakowskiej").

(Ciąg dalszy).

Nie można też odmówić słuszności ogólnikowej uwadze dra B. o naszych konkursach.

„Jako środek odszukania oryginalnych geniuszów wprowadzono masę konkursów. Ciągle ci sami sędziowie konkursowi, patrzący z jednego swego kąta widzenia, nagradzają pomysły, często pomysły pomysłów. Znany gust tych samych sędziów, daje sam przez się dyrektywę, jakie pomysły mogą liczyć na ich uznanie. W nadsyłanych projektach widzi się często pośpiech, wprost lekceważenie lub bezgraniczną zarozumiałość n. p. rysunki architektury, mebli na brudnym papierze ołówkiem lub piórem bez pomocy linii i cyrkla robione, szkice pobieżne z pretensyą do kilkuset koron nagrody. Przyrodnik, historyk, poeta, musi poświęcić wiele czasu nim zyska honoraryum kilkuset koron — a „artysta" nowoczesny ma pretensyę do tej samej kwoty za pobieżny rysunek w paru godzinach wykonany".

Krytykę swoją ilustruje dr B. wizerunkiem „odznaczonego zaszczytnie projektu na konkurs w Limanowej".

Ta ilustracya jest istotnie przepysznym przykładem pobieżności, zarozumiałości i niemocy twórczej.

Dr Bąkowski mógłby zilustrować swe wywody licznemi próbkami. Sławiono np. w kołach młodomalarskich „artystyczny poziom" rysunków w nieistniejącem już (oczywiście!) satyrycznem piśmidełku „Liberum Veto". Genialność, znamionująca się przedewszystkiem brakiem smaku, ordynarnością i nieznajomością rysunku, święciła tam istne orgie „artystyczne". Albo proszę wziąć do ręki wychodzący od kilku tygodni we Lwowie dwutygodnik „Widnokręgi" i podziwiać wykwint jego okładki i winiet. Już to wogóle artyzm lwowski ma osobliwe cechy.....

Ale, jak już na samym wstępie zaznaczyliśmy, nie wszystkie krytyczne uwagi pana B. wytrzymują krytykę. I tak np. zadziwiać musi w jego broszurze nie hęć do ścian, jednostajnym kolorem pociągniętych. Ta „łatwa prostota" razi p. Bąkowskiego. Czyżby istotnie wolał pracowite szablonowe ornamenty od gładkiego tła!?!

Natomiast znów bardzo słuszne są uwagi, tyczące się dziwaczności wielu afiszów, okładek, winiet. Któż nie irytował się jeszcze z nieczytelnych „secesyjnych" napisów na szyldach, plakatach etc.?

Dziwolągi powykręcane zamiast liter urągają najważniejszej tu zasadzie: zasadzie celowości. Afisz lub okładka, nad których znaczeniem trzeba sobie łamać głowę, których napisy trzeba sylabizować, chybiają swego celu. Pan B. pisze:

„Obok mebli rekord wzięły prawie wszystkie afisze i okładki na książkach, winiety. Nie mówiąc o napisach z liter stawianych bez linii i cyrkla, pospiesznie nabazgranych od ręki, a więc nie równych, koszlawych, często *aż nieczytelnych z powodu skarykaturowania liter* — część malarsko-rysunkowa zupełnie zaniedbana. Wojowanie barwnemi „plamami" wykluczyło rysunek, a często i sens, wykluczyło poprostu pracę, dając pobieżne pierwsze pomysły, szkice, rzuty — kilka pociągnięć węgla i kwacza uważa się za dzieło sztuki.

Zdarzyć się wszędzie może, że przy dobrych chęciach i pracy rzecz się nie uda — ale do tego należy się przyznać: nie udało się — próbójmy dalej, szukajmy! pracujmy! Tymczasem u nas każdy wynik zyskuje aprobatę, byle dziwactwo uznaje się za oryginalność".

Połowę swej broszury poświęca pan B. polemice w sprawie restauracyi zabytków.

„Niech sobie każdy buduje na nowych ulicach jak mu się podoba, niech zapełnia nowe mieszkania meblami sztuki stosowanej wśród gołych ścian, ale oszczędźmy stare zabytki od tandety nowoczesnej. Tu tkwi niebezpieczeństwo, że dzisiejsza „Sztuka stosowana" zaczyna się także czepiać i starych zabytków!"

(Dokończenie nastąpi).

Z Jerozolimy.

(Święta Wielkanocne. — Pielgrzymi. — Hospicya. — Dom polski).

Tegoroczne święta Wielkanocne ściągnęły do Jerozolimy liczniejsze pielgrzymki, niż w latach ubiegłych. Wogóle odwiedzanie Ziemi świętej nietylko przez pielgrzymów, lecz i przez turystów wzmogło się w ostatnich latach z powodu modnego obecnie zwiedzania Egiptu, którego 5000 letnia kultura i sztuka coraz więcej przyciągają osób. Z tego też powodu w ostatnich latach tak droga dla chrześcijaństwa Jerozolima zyskała i zyskuje cały szereg nowych wspaniałych hospicyi (zajazdów), w których pielgrzym lub turysta, przybywający do Ziemi świętej, ma prawo po nader umiarkowanej dziennej cenie 10 — 12 franków przebywać do 14 dni przy względnym komforcie, mniej zaś zamożni, nie wymagający komfortu, za kilka nawet franków dziennie znajdują przytułek.

Do dawniejszych hospicyi łacińskich, utrzymywanych przez zakony: francuskie, włoskie, hiszpańskie i austryacko-węgierskie, tego roku przybyły dwa niemieckie, jedno dla katolików, drugie dla protestantów. Na poświęcenie ostatniego, jak również kościoła rzymsko-katolickiego dla Niemców-pruskich poddanych przybył pruski książę Fryc Eitel. Dotychczas Polacy zwykle stawali w hospicyum, utrzymywanem przez ojców Franciszkanów p. n. „Casa Nuova", do którego należy zakonnik polski, ks. Wincenty lub też w hospicyum austryackiem.

Nadto istnieją tu dla prawosławnych Rosyan ogromne „budowle rosyjskie" (t. zw. „russkija postrojki") na miejscu dawnych kamieniołomów króla Salomona, dostosowane dla potrzeb kolosalnej liczby około 20.000 mieszkańców, przybywających tu co rok na święta Wielkanocne.

Pielgrzym z Rosyi otrzymuje za 29 rbl. w Odesie paszport, oraz bilet 3-ciej klasy do Jerozolimy i z powrotem do Odesy, w „budowlach" zaś rosyjskich za okazaniem pielgrzymiego paszportu wspólną celę za 90 kop. tygodniowo, oraz utrzymanie za 15 kop. dziennie. Dla sfer zamożniejszych istnieją tamże oddziały droższe w klasie 1-szej za 15 fr. i w klasie 2-giej za 6 franków dziennie.

Zaznaczyć winniśmy, że w Jerozolimie wszystkie prawie narodowści, oprócz polskiej, mają swoje hospicya, do których jakkolwiek Polaków z państwa rosyjskiego przyjmują, jednakże z powodu braku miejsca nie bardzo chętnie.

W ostatnich dwu latach, dzięki zabiegom ks. Marcina Pinciórka, pochodzącego z Królestwa Polskiego (Lipowiec lubelski), a należącego do jerozolimskiego patryarchatu łacińskiego, w skromnych rozmiarach założony został „Dom polski". Dom ten mieści się między 7-mą a 8-mą stacyą Męki Pańskiej, przy drodze Sądowej, w oddaleniu 3 minut do Grobu Zbawiciela. Zawiera on pomieszczenie na 30 osób, ks. P. ma jednak zamiar rozszerzyć przytułek przez nabycie domu sąsiedniego.

Rozejrzawszy się w miejscowych stosunkach Jerozolimy, przyznać należy, że myśl utworzenia tu Domu polskiego jest godną poparcia.

W ostatnich latach wszystkie obrządki chrześcijańskie (katolicy, Grecy, Ormianie i Koptowie) wzajemnie się szanują, a główną zasługę w tym kierunku ma polski brat, Władysław Markowski (Franciszkanin), utrzymujący rygor i porządek przy Grobie Zbawiciela.

Jak wiadomo, Jerozolima nie posiada wody, a na cały rok wystarczać musi woda deszczowa, skrzętnie zbierana do cysterny. Deszcze padają wyłącznie porą zimową, t. j. od listopada do marca.

Tego roku deszcze od listopada wcale nie padały i była ogromna obawa braku wody. Dopiero w lutym rozpoczęły się tak pożądane przez całą ludność deszcze. Nadto w połowie marca padał śnieg, który całowej grubości całunem przez cały dzień okrywał miasto i jego urocze okolice.

Zjawiska tego rodzaju należą do wyjątkowych, od lat kilkudziesięciu niewidzianych.

ZE ŚWIATA.

Czeskie siostry syamskie. Od dłuższego już czasu produkują się po świecie „siostry syamskie", Róża i Adolfina Blażek, jako osobliwość natury. Są one zrośnięte pasem skóry w biodrze. Kilkakrotnie już proponowali lekarze wykonanie operacyi i rozłączenie sióstr, obie jednak sprzeciwiały się temu. Przed trzema laty Róża musiała się poddać operacyi z powodu kamieni żółciowych; przebyła ją szczęśliwie, poczem obie podjęły dalszą wędrówkę po świecie. — Przed kilku dniami siostry Blażek zgłosiły się znowu na klinikę czeską w Pradze. Róża uskarżała się znowu, przypuszczano, że powróciło dawne cierpienie. W niedzielę miał ją zbadać prof. Kulka. Tymczasem w nocy na niedzielę Róża stała się matką zdrowego chłopaka. Całe miasto interesuje się żywo niezwykłym wypadkiem; dzienniki ogłaszają biuletyny o stanie zdrowia matki. Druga siostra nie odczuła wcale słabości. Obie cieszą się bardzo z urodzenia chłopca, którego ojcem jest impresario. Przybył on natychmiast do łoża chorej i wraz z nią układa plany dalszych występów, które odbywać się będą w towarzystwie syna.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

13 Ciąg dalszy.

Staś wyjął znowu scyzoryk i począł ciąć nim gałęzie, aby ścieżynkę wskróś gąszczu świerkowego rozszerzyć; Kazia szła jego śladem i pomagała mu w tej pracy.

Odtąd niejednokrotnie odbywali wyprawy do starego parku.

Od chwili owej sceny nad stawkiem nie śmieli już, za obopólnem milczącem porozumieniem, siadywać tam na ławce kamiennej... Ale wspomnienie tych wstrząsających minut tkwiło w ich sercach — a Kazia, zagrzana i spocona, lubiła wśród igraszek rzucać się swemu przyjacielowi na szyję, pytając:

— Kochasz mnie?

A on odpowiadał poważnie:

— Tak, Kaziu, kocham cię bardzo.

I taki czar tkwi w tem słowie kochać, że powtarzali je sobie bez przerwy, zawsze z lubością wymawiając je lub słuchając jego brzmienia.

Z biegiem czasu, przywykli do samotności w ustronnym parku, zamiast biegać, kryć się i gonić nawzajem, poczęli znajdować więcej przyjemności w milczących spacerach po opustoszałych alejach, ręka w rękę. Albo siadywali w zaroślach i wyczekiwali bez ruchu, aż się odezwie śpiew słowika, którego zawsze napróżno starali się wypatrzeć w gęstwinie.

Jednego dnia Staś ze smutkiem oznajmił Kazi:

— Papa otrzymał pismo dyrekcyi; będzie awansował, ale musi się przenieść. Pojedziemy do Wiednia. Tam mama ma rodzinę, tam żyje mój wuj fabrykant...

— I ty pojedziesz także?

— Naturalnie. Jakżebym mógł tu sam pozostać? Rozstaniemy się na długo.

Kazia na myśl, że Staś niebawem ją pożegna, zasmuciła się bardzo i poczęła płakać rzewnemi łzami. Ale po chwili, otarłszy oczy, jęła się wypytywać go o szczegóły wyjazdu.

— Kiedy pojedziecie?

— Zapewne za trzy miesiące.

W tych trzech miesiącach, które im jeszcze pozostały, sympatya ich wzajemna spotęgowała się jeszcze i nabrała cechy poważnej. Przestali się wspólnie bawić, spędzali całe godziny na wpatrywaniu się melancholijnie w siebie. Nieraz też, spacerując po „lesie dziewiczym" Staś całował Kazię i mówił jej z żalem:

— Kiedy odjadę, przypominaj sobie, że cię całowałem tu pod tym wielkim dębem...

I ona również, płochy podlotek, ulegała wpływowi tej melancholii, która mgłą smutku owiewa chwile pożegnania i wyjazdu. W miarę, jak zbliżał się termin rozstania, spostrzegała, że budzi się w niej nieznane jakieś uczucie, uczucie bardziej namiętne i bardziej wylane niż to, jakie żywiła dla ojca... Opierała się nieraz mocno o ramię chłopca i oboje siedzieli tak długo w milczeniu. Widziała niedawno na obrazku w „Tygodniku" parę kochanków, całujących się w usta; pocałunek taki nęcił ją i niepokoił, chciała go żądać od Stasia, ale niewytłómaczony wstyd powstrzymywał ją od tego życzenia.

Niekiedy odgrywała wobec niego sceny kokieteryi i oziębłości, bo sztukę używania wdzięków i świadomość czaru piękności posiadła wcześniej, niż zrozumiała znaczenie miłości. Cofała ręce, siadała zadąsana w kącie, nie pozwalała się uścisnąć, a zarazem przybierała wobec chłopca te kuszące pozy, których nie wiedzieć jaki demon uczy najbardziej naiwne dziewczęta.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przeciw złemu nalewaniu piwa, t. j. przeciw popularnie t. zw. „bortom generalskim“, oddawna podnosiły się skargi w Monachium, a nawet piwosze wytoczyli dzierżawcy piwnicy „Löwenbrau“ i jego kelnerom proces o oszustwo, popełniane na nich właśnie przez owo złe nalewanie piwa. Sąd atoli skargę pozostawił nieuwzględnioną, gdyż w ustawie karnej brak odpowiedniego paragrafu, pod którym można było podciągnąć owo złe nalewanie, jako czyn karygodny. Wobec tego posłowie z centrum w Sejmie bawarskim uczynili wniosek, aby w kodeksie karnym policyjnym dodano do § 142 nowy ustęp 142 a), któryby karą do 150 marek albo więzieniem karał tych gospodarzy i kelnerów, którzy, podając piwo lub inne napoje w naczyniach cechowanych, nie podają pełnej ilości napoju według cechy. Wniosek ten stanie się wkrótce ustawą, gdyż cały Sejm bawarski jest za nim i wkrótce piwosze monachijscy będą mieli bicz na niesumiennych gospodarzy i kelnerów, którzy nie będą już mogli z obawy przed karą podawać piwa w szklankach z „bortami generalskiemi“.

Szalony rekord szybkości. Amerykański automobilista Olfield przed kilku dniami pobił na torze w Daytona Beach wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości (w tem ustanowiony przez kolej elektryczną w Niemczech rekord 207 km. na godzinę). Olfield jechał na swym automobilu z szybkością 227 km. na godzinę. „Marzenie mego życia zostało spełnione“ opowiada Olfield w jednem z ameryk. czasopism. „Jechałem tak szybko, jak jeszcze żaden człowiek na świecie. Do pokonania miałem ogromne trudności, wprzód musiałem się stopniowo przygotowywać do tej szalonej szybkości. Do jazdy musiałem użyć specyalnych szkieł ochronnych, gdyż prąd powietrza przy szkłach zwykle używanych — byłby mi wyświdrował wprost oczy. Szybkość 227 klm. jest tak wielka, że automobil nie posuwa się już po ziemi, ale skacze“.

Głodowa śmierć na okręcie. Pisma amerykańskie opowiadają o tragicznym losie jakiegoś biednego emigranta, który chciał się dostać do Ameryki, a nie miał pieniędzy na podróż. Jakimś cudem dostał on się do portowego miasta i czatował na statki, odjeżdżające do Ameryki, wreszcie udało mu się wśliznąć niepostrzeżenie na pokład jednego i ukryć w magazynie towarowym. Był to statek kupiecki. Biedny człowiek, szczęśliwy, iż udało mu się dostać na okręt, ukrył się w najciemniejszym kącie magazynu, zapominając o tem, iż niema żadnej strawy, ani napoju przy sobie, a podróż potrwa kilkanaście dni. Tymczasem poczęto wnosić paki z towarami i niebawem zamurowano niemi szczelnie biedaka tak, iż w żaden sposób nie mógł się już wydostać z pułapki, czego zresztą początkowo nawet nie usiłował, bojąc się, że go wypędzą z okrętu...

I okręt ruszył w podróż. Gdy wśród oceanu, u jednej z wysp, okręt przybił do brzegu, aby wyładować towary, tragarze, odsunąwszy stos pak, znaleźli martwego człowieka ze śladami strasznych mąk głodowych na twarzy.

Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych papierów, nie zdołano stwierdzić, jak się nieszczęśliwy nazywał, ale z ubrania i rysów twarzy wnoszą, że był Polakiem.

Z KRAJU.

Niechlujstwo w piekarniach.

Nie ma nic bardziej oburzającego nad niechlujstwo w zakładach spożywczych — i władze powinny bez litości karać niechlujnych i oszukańczych piekarzy, masarzy, mleczarzy i kupców. Niestety tak się nie dzieje; władze są pobłażliwe, a ludność może się truć i obrzydzenia nabierać do kupowanych za drogie pieniądze „środków spożywczych“. — W „Dzienniku Polskim“ w artykule „O hygienie piekarskiej“ znajdujemy kilka „apetycznych“ przykładów gospodarki w prowincyonalnych piekarniach w wschodniej Galicyi (czy w zachodniej lepiej?):

„Jeśliby władze sanitarne zadały sobie trudu nad badaniem tych nigdy po wsiach podmiejskich lub podmiasteczkowych nie wygasających tyfusów brzusznych lub innych chorób nagminnych, to może ciekawe zrobiłyby odkrycie, że w bardzo wielu wypadkach choroby na wieś importują się z żydowskim chlebem z miasteczek lub z miast (czy tylko z żydowskim?) Niestety rezultaty rewizyi pokątnych piekarń nigdy nie podają się urzędownie do wiadomości świadomie trutych mieszkańców. Niesumiennego piekarza karze się grzywną, albo na jakiś czas piekarnię mu się zamyka, z czego on sobie kpi, bo ta piekarnia jest zarazem jego mieszkaniem, i wraca znowu wszystko po pewnym czasie do dawnego porządku a właściwie nieporządku.

Przy takich przygodnych rewizyach zdarzają się niespodzianki takie np.: W piekarni pokątnej żydowskiej natrafiają komisye na chwilę, gdy parobek, — bo czeladnika tam nie trzymają — macza szczotkę w kuble wody, by nią pomazać gotowe bochenki dla „glancu“. Ponieważ czystość tej wody zdaje się członkowi komisyi podejrzaną, poczyna więc energiczne badanie i dochodzi do pewnika, że w tej samej wodzie ten sam parobek nogi sobie przed kwadransem obmywał, nogi, któremi niedawno miesił w szafliku ciasto na rozczyn chlebowy. Komisya była wprost zdumioną. Czy jednak sądzicie, że temu niechlujnemu i niekoncesyonowanemu piekarzowi zamknięto piekarnię? Nie, bo właściwie była to taka piekarnia, która jest zarazem prywatnem mieszkaniem i kuchnią. W innym wypadku natrafiono w piekarni na chorą żydówkę, która, siedząc na łóżku, trzymała nogi w rozczynie chlebowym. I na zapytanie komisyi z całą naiwnością odparła, że ma reumatyzm a ciastu nic się nie stanie skoro się wypiecze“.

Jakże potrzeba nam na każdem polu kultury i oświaty!

„Wojna“ z plebanem w Nowym Targu. Przykry epilog zatargów komitetowych tut. kościoła, z miejscowym plebanem ks. kan. Wawrzynowskim, ma rozegrać się w dniu 22 b. m. w Czarnym Dunajcu. Tłem sprawy jest to, że komitetowi kościoła w Nowym Targu domagali się od swego plebana zdania rachunków z gospodarki majątkiem kościoła, za pewien szereg lat. Sprawozdanie jednak wcale komitetowych nie zadowoliło, przeto wystąpili energicznie przeciw ks. kan. Wawrzynowskiemu, on w odpowiedzi wygłosił kazanie, skierowane przeciw komitetowym, nie przebierając przytem w jaskrawych przezwiskach. Na tej podstawie wnieśli interesowani skargę przeciw plebanowi o obrazę czci, ks. Wawrzynowski zaś zaskarżył równocześnie komitetowych o oszczerstwo. Do przeprowadzenia rozprawy delegowany został sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu. Oskarżycieli zastępuje adwokat dr. Marek z Krakowa. Wielką sensacyę budzi w mieście cała ta sprawa; szereg świadków z rozmaitych klas i liczny zastęp ciekawych wybiera się na rozprawę do Czarnego Dunajca.

Wybory gminne w Nowym Sączu. W dniu 18 kwietnia b. r. odbyły się wybory połowy Rady miejskiej z III. koła. Lista miejska odniosła zupełne zwycięstwo. Na 1740 głosujących otrzymali głosów na radnych: Celewicz Franciszek 1475, dr. Barbacki Władysław 1470, Soika Stanisław 1458, Grossbard Jakób 1407, Kampf Mojżesz 1386, Hebenstreit Antoni 1369. Na zastępców: Weindling Nathan 1463, Romański Bronisław 1449, Twardowski Marcin 1185.

Partya socyalistyczna przegrała z kretesem pomimo szalonej agitacyi. Prowodyr Mendlarski otrzymał zaledwie 270 głosów, pomimo tego, że sami kolejarze rozporządzali przeszło 600 głosami.

Naokoło sceny i estrady

Z TEATRU.

„Gdy młode wino zakwita“.. Komedya w 3 aktach napisał Björnstjerne-Björnson.

Stare szlachetne wino węgierskie, czy w beczkach, czy w butelkach, zwykło lekko burzyć się, fermentować co roku w chwili, gdy w słonecznym skwarze młode wino dojrzewa. O tym osobliwym objawie, świadczącym o czystości i naturalności danego wina i odpowiednim procencie cukru, wie każdy doświadczony piwniczny. Ten proces fermentacyi nie jest wcale groźny; stare wino burzy się, ale nie kiśnie, nabiera tylko większej jeszcze wytrawności i szlachetnieje.... Björnson w ostatniej swojej komedyi pokazuje, jak w starych sercach krew goręcej pulsować zaczyna pod wpływem otoczenia młodych dziewcząt. Komedya jest pogodna, przepojona słonecznym poglądem na świat, pełna pobłażliwej acz lekko satyrycznej wyrozumiałości. A robota jest dziełem starego majstra. Jednakowoż odrębność norwegskiego milieu, ukazanie leciwego pastora w roli szczęśliwego konkurenta o młodą dziewczynę, utrudniało publiczności poniekąd wejście w ściślejszy sympatyczny kontakt z osobami komedyi.

Ale *chapeau bas* przed wykonaniem i inscenizacyą sztuki! Było to jedno z przedstawień iście wzorowych. Artyści role swoje opracowali z wielką starannością, nadając postaciom sztuki wyraz prawdy i życia. Swobodą i naturalnością dyalogu celował przedewszystkiem p. Sosnowski, Weychert, oraz p. Słubicka. „Młode wino“ reprezentowały z wielkim wdziękiem pp.: Janiczówna i Jarszewska. Również p. Sulima, Górska i Zarzycka wyróżniły się.

ls.

Wieczór artystyczny w teatrze miejskim (na dochód Tow. Dziennikarzy) zapełnił teatr doborową publicznością, którą interesujący program i zespół artystów tłumnie sprowadził. Sensacyą wieczoru były fragmenty z „Chanteclera“ w interpretacyi p. Tarasiewicza i Ordon-Sosnowskiej, oraz śpiew p. Bandrowskiego, dawno w Krakowie nie słyszanego. Znakomity śpiewak doskonale był dysponowany i czarował dramatyczną ekspresyą zwłaszcza w „Królu Olch“ Schuberta, w serenadzie Oliviero i w pieśniach Straussa.

Molierowska jednoaktowa komedya „Małżeństwo z musu“, świetnie odegrana przez pp.: Siemaszkę, Węgrzyna, Stępowskiego, Szymborskiego, Janiczównę, Sulimę i in. — „Śmierć Ofelii“, z mistrzowskim tragicznym wdziękiem odtworzona przez p. Solską i wreszcie satyryczny monolog „neosławisty z nad Newy“, skomponowany i wygłoszony przez p. Siemaszkę w mundurze czynownika na emeryturze, złożyły się na resztę obfitego programu. Wykonawcom nie szczędzono oklasków. Pnu Tarasiewiczowi i Bandrowskiemu wręczono wieńce laurowe, bażantce p. Sosnowskiej oraz p. Solskiej olbrzymie kosze kwiatów.

Benefis p. Turskiego, któremu poświęcono dzisiaj wieczór w teatrze ludowym, da zapewne publiczności, uczęszczającej do tego teatru, miłą sposobność do okazania zasłużonemu reżyserowi i sumiennemu artyście, jakim jest p. Turski, swej sympatyi i uznania. Dzięki niezmordowanej pracy i zapałowi, dzięki rozmaitości odtwarzanych ról, dzięki sumiennemu opracowaniu każdej, choćby najmniejszej postaci, stał się p. Turski naprawdę jednym z filarów ludowej scey, a wtajemniczeni wiedzą również o tem, że p. Turski jest prawą ręką dyrektora Rygiera, który już tak wielkie położył zasługi około podniesienia naszego teatru ludowego. Nie wątpimy więc, że dzisiaj widownia teatru ludowego zapełni się po brzegi, tembardziej, że w wieczorze benefisowym, na który się składa niezwykle urozmaicony program, biorą udział wszystkie najwybitniejsze siły ludowej sceny, więc pp.: Brzozowska i Górska, Poleński, Jarniński i Zielińska.

Z teatru ludowego. Jutro ukaże się na scenie teatru ludowego komedya słynnego poety niemieckiego G. Hauptmana p. t. „Kolega Crampton“. Treścią jej niezdrowe stosunki w akademii malarskiej. Samego bohatera przedstawił Hauptman, jako człowieka pełnego talentu, ale przez intrygi talent ten wpada w odrętwienie, a prof. Crampton szuka ulgi w alkoholu. Uczeń jego wydobywa go z przepaści, „bo prawdziwy talent zawsze zabłyśnie“. Premiera w piątek, drugie przedstawienie w sobotę.

Repertuar teatru miejskiego

Czwartek: „Skiz“.
Piątek: „Gdy młode wino zakwita“.
Sobota: „Sąsiadka“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: Wieczór benefisowy p. Turskiego.
Piątek: „Kolega Krampton“.
Sobota: „Kolega Krampton“.

Co słychać w mieście?

Rozpoczęcie robót przy kanalizacyi Wisły.

Dzisiaj nadeszła z Wiednia do Krakowa wiadomość, że w ministerstwie rozstrzygnięto już definitywnie oferty na roboty około kanalizacyi pod Krakowem i Podgórzem. Ministerstwo zatwierdziło mianowicie ofertę firmy Zacharyewicz, Sosnowski i Rodakowski ze Lwowa na roboty t. zw. I losu, t. j. na roboty około skanalizowania Wisły pod Krakowem. Na II los, podgórski, zatwierdzono ofertę p. Marcina Maślanki, inżyniera ze Lwowa. Oferty te były najniższe i krakowska dyrekcya budowy dróg wodnych oświadczyła się za nimi.

Jak się dowiadujemy, p. Maślanka przyjechał do Krakowa i wszczął już pierwsze kroki około przystąpienia do robót, które się mają zacząć już w pierwszych dniach maja.

Choroba posła Petelenza. Z Wiednia telefonują: Wczoraj w mieszkaniu swem w hotelu Müllera zachorował nagle ciężko poseł dr Ignacy Petelenz. Gdy nie wyszedł z pokoju, pokojówka otworzyła swoim kluczem drzwi po południu i zastała posła Petelenza leżącego bez przytomności na łóżku. Świecąca się jeszcze lampa wskazywałaby, że poseł Petelenz utracił przytomność jeszcze w nocy. Zawiadomiono o chorobie posła Sikorskiego, który przybył natychmiast z lekarzem posłem drem Goldem. Dzięki zabiegom lekarza pos. Petelenz odzyskał przytomność do tego stopnia, że mógł rozmawiać. Pod wieczór powtórnie utracił przytomność. W nocy czuwali przy łożu chorego lekarz, poseł Sikorski i Siostra Miłosierdzia. Posłowie ks. Pastor i ks. Męski udzielili choremu ostatnich Sakramentów. Stan chorego jest bardzo groźny.

Według telefonicznych wiadomości otrzymanych dziś w południe w stanie zdrowia pos. Petelenza nastąpiło dziś stanowcze polepszenie. Chory odzyskał rano w zupełności przytomność i rozmawia z otoczeniem. Stan chorego jest znacznie lepszy.

Posiedzenie krajowego Komitetu dla obchodu 500 letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem odbędzie się w dniu 24 b. m. w niedzielę o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) Program uroczystości, 2) Pokrycie kosztów.

Posiedzenie zwołuje prezydent miasta jako przewodniczący Komitetu miejscowego.

Na uroczystości grunwaldzkie, jakie się mają odbyć w lipcu w Krakowie, uchwaliła Rada miasta Przemyśla, jako subwencyę kwotę 500 koron.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. prezydenta dra Lea. Na wniosek radcy Dębickiego uchwalono oglądnąć pomnik Kościuszki, nim sprawa wyboru miejsca pod pomnik przyjdzie pod obrady Rady miejskiej. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie wniosek co do projektu budowy dwóch domów dla służby miejskiej na Dębnikach. Wreszcie przyjęto wnioski magistratu i delegacyi zakładu czyszczenia miasta w sprawie utrzymywania czystości na nowem terytoryum Krakowa. Na wniosek radcy Turskiego uchwalono poczynić kroki co do uregulowania stosunku między gminą a państwem w sprawie uporządkowania i konserwacyi dróg państwowych i krajowych, w Krakowie położonych.

Sekcya dobroczynna pod przew. radcy Pareńskiego przyjęła onegdaj do wiadomości sprawozdanie o działalności miejskiego biura ubogich w r. 1909. Sekcya przedłużyła stałe wsparcie dla 208 ubogich, udzieliła 55 ubogim stałych wsparć po 10 do 15 kor. miesięcznie i podwyższyła 10 ubogim wsparcia stałe. Uchwalono 38 ubogim wsparcie ponadtaryfowe w kwotach od 15 do 50 kor.; przyznano wsparcie z fundacyi L. Helzla jednemu podupadłemu majstrowi stolarskiemu i udzielono zasiłku na szpital dla matołków w Iwoniczu. Dalej zastanawiała się sekcya nad utworzeniem w okolicy Krakowa kolonii leśnej dla sierot słabowitych i umysłowo słabo rozwiniętych, nad ustanowieniem zawodowego opiekuna sierot w Krakowie, utworzeniem żłóbków miejskich dla wychowywania niemowląt, nad założeniem zakładu wychowawczego dla dzieci od lat 6 do 10, wreszcie nad założeniem w Krakowie gminnego domu poprawy dla nieletnich przestępców. Wprowadzenie tej instytucyi w życie polecono administracyi miejskiej.

Zupełne upaństwowienie Akademii handlowej nastąpi już w niedługim czasie. W budżecie ministerstwa oświaty na rok 1910 wstawiono odpowiednią kwotę na dalszą posadę jednego nauczyciela w IX klasie rangi.

Z niedoli emigrantów. Jak wiadomo, rząd amerykański obostrzył w ostatnich czasach bardzo znacznie przepisy imigracyjne. Dzisiaj już wychodźcy nasi nie mogą spokojnie wysiadać na ląd amerykański, który dla nich przedstawia się zawsze jako złoto, a raczej pieniądzo-dajna kraina. Jeśli nie mają odpowiedniej kwoty pieniędzy, jeśli cierpią na jakiekolwiek choroby, urzędnicy amerykańscy bez litości każą im wracać do kraju, od samego brzegu tej Ameryki, w której oni spodziewali się pracy i zarobku. Dzisiaj rano pociągiem z Oświęcimia, przychodzącym do Krakowa o godz. 10-tej rano, przyjechało około 300 emigrantów, w ten sposób od brzegów Ameryki cofniętych. Jechali wszyscy, jak skazane na rzeź owce. Iluż z nich posprzedawało grunta, aby tylko dojechać do tej Ziemi obiecanej. Pojechali — i stamtąd ich zwrócono. Zaiste, komentarze zbyteczne!

Zmiany w ruchu pociągów. Dyrekcya kolei komunikuje nam: Z dniem 1-go maja b. r. zaprowadza się na wszystkich szlakach kolei państw. nowy rozkład jazdy z następującemi ważniejszemi zmianami: Celem uniknięcia przepełnienia będą pociągi pospieszne nr. 3 i 4 w czasie od 15-go czerwca do 30-go września br. kursowały w dwóch częściach jako pociągi 3, 103 i 4, 104 między Lwowem a Wiedniem. Istniejące ograniczenia co do używania III. klasy w pociągach pospiesznych nr. 7 i 8 znoszą się, a zostaje jedynie tylko co do pociągu nr. 8 i do szlaku Lwów-Rzeszów, to ograniczenie, że III. klasą tym pociągiem można jechać wyłącznie na odległość ponad 100 km.

Przy pociągu osobowym nr. 11 zniesiono postój w Bierzanowie i Biadolinach, a zaprowadzono natomiast postoje przy pociągu nr. 19 w Kłaju i Biadolinach. Pociąg osobowy nr. 20 traci w Tarnowie połączenie do pociągu nr. 618 w kierunku Orłowa, a pozostaje połączenie od pociągu nr. 12. Pociąg osobowy nr. 23 kursujący między Tarnowem i Rzeszowem znosi się, a zaprowadza się natomiast na tym szlaku pociąg mięszany nr. 73. Pociąg osobowy nr. 24 będzie z Rzeszowa wcześniej odjeżdżał i będzie się można do niego z pociągu pospiesznego nr. 4 zamiast w Rzeszowie, w Dębicy przesiadać. Pociąg osobowy nr. 27, kursujący obecnie z Krakowa tylko do Tarnowa, przedłuża się aż po Rzeszów. Z tego powodu będzie ten pociąg z Krakowa wcześniej wyjeżdżał i uzyska w Tarnowie połączenie od pociągu nr. 611 z Orłowa i pociągu nr. 6672 ze Szczucina.

Zaprowadza się nowy pociąg osobowo-pocztowy nr. 61 między Krakowem i Tarnowem z odjazdem z Krakowa o godzinie 7·15 wieczór.

Przy pociągu nr. 464 z Wieliczki odpadnie przesiadanie w Bierzanowie do pociągu nr. 16, gdyż pociąg nr. 464 został przyspieszony i przyjeżdża do Krakowa przed pociągiem nr. 16. Pociąg nr. 1211, który obecnie odjeżdża z Nowego Sącza przed pociągiem nr. 611 będzie odjeżdżał za nim. Wskutek tego podróżni jadący pociągiem nr. 1211 od Suchy do stacyi szlaku Stróże-Tarnów muszą się już w Nowym Sączu a nie, jak teraz, w Stróżach do pociągu nr. 611 przesiadać. Pociąg nr. 1011 nie ma w Podgórzu-Bonarce połączenia do pociągu kolei obwodowej ku Zwierzyńcowi.

Pociąg nr. 1216 będzie do Suchy wcześniej przyjeżdżał, a podróżni jadący na kolej lokalną Sucha-Skawce-Siersza Wodna będą się przesiadali do pociągu nr. 6051 nie w Skawcach lecz w Suchy. Zako-

piańskie pociągi pospieszne nr. 1201 i 1202 otrzymały postój w Jordanowie.

Co do pomniejszych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, wywieszanych we wszystkich stacyach i z kieszonkowego rozkładu jazdy, który nabywać można w miejskiem biurze kolejowem w Krakowie, Rynek 34 i we wszystkich kasach osobowych. Ścienny rozkład jazdy można nabywać w głównej kasie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie za złożeniem lub nadesłaniem 50 halerzy.

Aeroplan w Krakowie. Na ulicach pojawiły się plakaty, zapowiadające otwarcie wystawy aeroplanu firmy Rudawski i Spka w sobotę o g. 2-giej w sali hotelu Kleina.

Próby wzlotu, ale nie publiczne, podjęte będą około 15 maja na błoniach albo Kobierzyńskich albo Skawińskich.

Celem utrzymania czystości w nowo przyłączonych gminach wydał magistrat krakowski następujące rozporządzenie: Każdy właściciel, względnie administrator realności w nowych dzielnicach, jednak tylko wewnątrz dzielnic zabudowanych sposobem zamkniętym, obowiązany jest od 15 kwietnia do 30 września polecić zamieść chodnik i oczyścić ściek lub w braku chodnika ulicę wzdłuż swej realności na przestrzeni 2 metrów. Zamiatanie ma się odbywać codziennie o godz. 5 rano, wieczorem nie wolno zamiatać. Ścieki i kanały mają być przepłukiwane. — W razie posuchy należy między godz. 2 a 3 po południu skrapiać chodnik dla zapobieżenia tworzeniu się kurzu. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa miejskie i policyjne. Opornych będzie karać magistrat grzywną od 2 do 200 k., lub aresztem od 6 godzin do 14 dni.

Ostatni przed wakacyami kurs języka Esperanto rozpoczyna się w przyszłym tygodniu w Tow. „Esperanto". — Kursa odbywać się będą wieczorem w lokalu Tow. ul. Szczepańska l. 7, II. p., gdzie można zapisywać się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach między 6 a 8 wieczorem. W innych godzinach zgłoszenia przyjmuje kursor tamże mieszkający. Opłata za kurs elementarny wynosi 5 koron, dla członków Tow. bezpłatnie. — Godziny kursów oznaczone zostaną po porozumieniu się.

Ze „Straży Polskiej". Rada powiatowa w Żydaczowie przystąpiła do „Straży Polskiej" jako członek wspierający z kwotą 50 koron. Na cele „Straży Polskiej" złożyły: Kasa Oszczędności miasta Krakowa 150 koron, Rada powiatowa w Husiatynie 50 koron, w Buczaczu 25 kor., w Nisku 20 kor., w Wadowicach 10 kor. i Spółka Kredytowa Członków Tow. Wzaj. Ubezp. 50 koron.

Wszystkim Ofiarodawcom składa Zarząd Główny serdeczne podziękowanie za zrozumienie i poparcie doniosłych celów „Straży Polskiej".

Cyrk „Edison". Atrakcyą programu od 22 do 28 b. m. będzie obraz pt.: „Pauli" czyli romans zbiega politycznego, wspaniałe zdjęcie artystyczne pierwszorzędnych sił paryskich. — Reszta programu składa się przeważnie z zdjęć naturalnych i humorystycznych.

Dzieci nędzy. Jak w każdem większem mieście, tak i w Krakowie obok bogactw gnieździ się najstraszniejsza nieraz nędza. Typowym takiej nędzy przykładem jest kobieta, którą od jakiegoś czasu można było widzieć w Krakowie, jak się wieczorami kryła w budkach tramwajowych i tuląc do siebie troje dzieci, z których jedno ma zaledwie 7 miesięcy, drugie 6 lat, a trzecie 7 lat, przepędzała tak całe noce. We dnie żywiła się chlebem i skórkami, kupowanymi za użebrany grosz. Jak się dowiadujemy, kobietą tą jest Katarzyna Nawrotowa z Grzegórzek. Ma męża, ale mąż, wyrobnik, nie troszczy się zupełnie ani o nią, ani o jej ośmioro dzieci, których jest ojcem. Pięcioro z tych dzieci przygarnęła jakaś litościwa osoba, troje zaś musiała matka przy sobie zatrzymać, a ponieważ ją wyrzucono z mieszkania, więc żyje z nimi od 1 b. m. bez dachu, na bruku.

Mamy w Krakowie tyle instytucyj filantropijnych, mamy stowarzyszenia, roztaczające opiekę nad końmi i psami, czyż nie znajdzie się nikt, ktoby tej nędzy strasznej podał pomocną rękę? Nawrotowa otrzymuje wprawdzie jakiś drobny zasiłek z Tow. św. a Paulo, ale z tego nie wyżyłaby sama, nie dopiero z dziećmi. Mężem powinna się zająć policya.

Kradzieże w fabryce wyrobów galanteryjnych, p. Kalmana na Dajworze, o czem wczoraj donieśliśmy, były popełniane na szerszą skalę, niż początkowo przypuszczano. Aresztowany robotnik Gottbetter miał wielu wspólników, z których trzech, także robotników w tej fabryce, wyśledziła policya: Dochodzenia wykazały, że zasypywali oni mniejsze sklepy, kramy i kramiki na Wolnicy i Podgórzu skradzionymi wyrobami. Szkoda, jaką poniosła fabryka, jest bardzo znaczna. Dalsze dochodzenia w toku.

Z kroniki pijackiej. Dzisiejszej nocy znalazło pod telegrafem przytułek kilkunastu pijaków za burdy, jakie wyprawiali. Stolarz 37-letni, Mieczysław Olszewski, wszczął na ul. Floryańskiej awanturę ze swoją kochanką, której miłość swą okazał w ten sposób, że ją aż do krwi pobił. Gdy jednak zjawił się policyant, Olszewski zbeształ go, mówiąc, by się nie wtrącał, gdzie go nie potrzeba, bo go i tak nigdy niema tam, gdzie go potrzeba. Ba, nawet jego kochanka, nagadała mu głupstw. I Olszewski powędrował do kozy. — 34-letni cieglarz, Józef Szewczyk, spił się też wczoraj porządnie, ale gdy wszedł do szynku Knaula przy ul. Aryańskiej, zażądał znowu wódki. Gdy mu jej nie dano, chwycił brata szynkarza za gardło i cisnął nim o ladę, że go omal nie przetrącił. Dla uspokojenia poszedł do kozy. — Za zaczepianie przechodniów dostał się pod telegraf również pijany Stan. Polak. — Inny pijak, Stan. Urbanik ze Swoszowic, położył się na plantach Dietlowskich spać, bo mu się zdawało, że już jest w domu. Gdy go policyant budził, obruszył się okropnie. Dla wygody jego zabrano go na noc pod telegraf. — Nie brakło między tymi pijakami i kobiety. Franciszka Sienkiewicz, 48-letnia, z Rzeszowa, urżnęła się tak, że się wyciągła w rynsztoku pod kościołem księży Misyonarzy i pomstowała na cały świat, i na jego złe urządzenia. Uspokoiła się dopiero w kaźni.

Automobil i wózek z wodą sodową. Na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu najechał wczoraj jakiś automobil na wózek, którym jechał chłopak Haber, rozwożący wodę sodową. Uderzenie było tak silne, że chłopak spadł z wózka i ciężko się potłukł, flaszki się porozbijały, koń się wyrwał i omal nie potratował przechodniów, gdyż spłoszony pędził po ulicy tak, że go ledwie wstrzymano. Automobilista uciekł.

Fabryka pieniędzy pod kopcem Kościuszki. Komenda bastyonu na kopcu Kościuszki zawiadomiła policyę, że w krzakach pod kopcem znaleziono wcale istną fabrykę fałszywych pieniędzy. Znaleziono bowiem bardzo dobre formy gipsowe, łyżki, sztance, flaszki z chemikaliami, słowem wszystkie przyrządy, do wyrobu pieniędzy służące. Policya wszczęła śledztwo za owym sprytnym jegomościem, który widać w łatwy sposób chciał przyjść do majątku.

Włamanie do Kółka rolniczego. Policya krakowska otrzymała zawiadomienie, że dzisiejszej nocy włamano się do sklepu Kółka rolniczego w Libiążu koło Chrzanowa, rozbito kasę wertheimowską i skradziono z niej 500 kor. gotówki. Podejrzenie o włamanie zwraca się przeciw niejakiemu Ludwikowi Małkowi, pomocnikowi handlowemu, który zbiegł. Śledzi za nim policya.

Z kroniki żałobnej.

Z Ćwiklińskich Małgorzata Samborska zmarła d. 19 bm. w Krakowie, przeżywszy 91 lat.

Albin Kolloros, piwowar, umarł przed dwoma tygodniami w Podwołoczyskach.

Z Wołątkowskich Marya Słowikowa, wdowa po starszym dozorcy więźniów, obywatelka Zwierzyńca, zmarła na Zwierzyńcu, przeżywszy 62 lat.

Jan Galasiewicz, em. starszy oficyał pocztowy, zmarł w Krakowie, przeżywszy 77 lat.

Stefan Tymec, uczeń V kl. wydziałowej, zmarł w 16 wiośnie życia.

Józef Krzeczyński, obywatel Wieliczki, zmarł d. 20 bm. w Wieliczce przeżywszy 44 lat.

Skarb Gwizdaka na Dębnikach.

Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze słynnego Gwizdaka, gentlemana włamywacza, którego sprawki swego czasu obszernie opisywaliśmy. Miał on na sumieniu cały szereg kradzieży z włamaniem, popełnionych z niesłychaną precyzyą i za te sprawki skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia. Grasował on po Krakowie jako akademik, mieszkał z pewnym akademikiem na ul. Pocztowej l. 14 w Dębnikach, gdy jednak jego sprawki wyszły na jaw, powędrował akademik-włamywacz na Wiśnicz, dla dokończenia edukacyi złodziejskiej, w której już przedtem do znakomitych doszedł rezultatów. Zamknęły się za nim bramy więzienia w Wiśniczu i zdawało się, że już wszelki ślad po nim zaginął, gdy naraz wczoraj wpadła policya na — skarb złodziejski, jaki sobie Gwizdak zostawił na Dębnikach.

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu w Krakowie niejakiego Mazura-Utelskiego. Mazur wyszedł niedawno z Wiśnicza, ale ktoby go ujrzał w tydzień po wyjściu, tenby go nie był poznał. Z więźnia przedzierzgnął się bowiem Mazur w elegancko ubranego mieszczucha, który chodził po Krakowie ze śliczną teczką skórzaną w ręku, w lakierkach i z pieniądzmi w kieszeni. Co jakiś czas wyjeżdżał z Krakowa i zjawiał się to w Zakopanem, to w Krynicy, to we Lwowie, poczem jednak wracał stale do Krakowa. Niespodziewanie zajęła się nim policya i przytrzymała go. I okazało się, że Mazur tylko na zewnątrz był takim elegantem, w teczce jego bowiem znaleziono cały pęk wytrychów i — paczkę niezwykle czułych listów, pisanych do więźniów w Wiśniczu i od nich do niego. Między innymi były tam listy od — Gwizdaka.

Policya zaczęła śledztwo z aresztowanym. Mazur, widząc, że niema rady, przyznał się, że się zaprzyjaźnił na Wiśniczu z Gwizdakiem. Ponieważ Mazur opuszczał więzienie, zwierzył mu się Gwizdak, że ma na strychu domu l. 14 przy ul. Pocztowej w Dębnikach ukryte pieniądze i kosztowności na kwotę około 4000 koron. Ponieważ w więzieniu potrzebował pieniędzy i chciał mieć ubrania porządne na czas, gdy wyjdzie z więzienia, poprosił Mazura, aby udał się na Dębniki, skarb ten wyjął, kupił mu kilka ubrań i przysłał mu coś pieniędzy. Mazur usłuchał. We wskazanem miejscu znalazł 120 rubli srebrem, 100 koron, klucze rozmaite, wytrychy i t. d. Tak przynajmniej zeznał sam Mazur, dodając, że nie mógł zabrać całego skarbu, bo go spłoszono.

Policya zarządziła tam rewizyę, ale nie znalazła nic. Zdaje się więc, że Mazur rzeczywiście zabrał cały ten skarb Gwizdaka. Przemawia za tem i to, że Mazur sam się bardzo elegancko ubrał. Do dziś dnia wysłał Gwizdakowi garderoby za przeszło 200 koron i trochę gotówki, a sam wydawał i na życie i na jazdy bardzo dużo pieniędzy.

Wobec tego Mazura zatrzymano nadal w kozie. Licho wie, czy za jakiś czas nie usłyszymy znowu o innym skarbie Gwizdaka, gdzieindziej ukrytym, bo nie ulega kwestyi, że taki sprytny złodziej, jak on, zabezpieczył się, póki był na wolności, na czas, gdy kiedyś wyjdzie z kryminału.

Z SALI SĄDOWEJ

Szumowiny podmiejskie.

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa, rzucająca znamienne światło na stosunki, panujące na przedmieściach Krakowa. — Na ławie oskarżonych zasiadło trzech młodych, po 21 lat liczących ludzi, Antoni Dudzik, Józef Kugiel i Stanisław Jaklewicz, typowe andrusy podmiejskie, bez zajęcia, oskarżeni o zbrodnię zgwałcenia i rabunku.

Napadli oni we trójkę na starą, 40-letnią kobietę, koło karczmy „na Zielonej" za Podgórzem, zgwałcili ją we zwierzęcy sposób, a nadto ograbili ją ze wszystkiego, co miała, skradli jej nawet pierścionek i pieniądze i tak ją zbili, że kobieta długi czas chorowała. Głównym winowajcą był Dudzik. On, choć kaleka, bo mu w fabryce urwało rękę, za co pobiera 25 koron miesięcznie renty, znanym jest, jako awanturnik. W więzieniu powybijał szyby i śpiewał sprośne piosenki.

Trybunałowi przewodniczył radca Obtułowicz, oskarżał prokurator dr Lang. Dudzik przyznaje się do winy, Jaklewicz także, Kugiel jeno, największy andrus, wszystkiego się wypiera.

Prok. dr Lang w świetnem przemówieniu nawiązał do stosunków bezpieczeństwa w gminach podmiejskich Wielkiego Krakowa i zaapelował do przysięgłych, aby śmiałym i sprawiedliwym werdyktem dali wyraz przekonaniu, iż społeczeństwo piętnuje zwyrodniałe podmiejskie szumowiny i chętnie przyczynia się do ich usunięcia dla dobra ogółu i zapewnienia bezpieczeństwa spokojnym obywatelom. Nawet najgorliwsza praca organów policyjnych nie zdoła wytępić powtarzających się ustawicznie napaści, o ile społeczeństwo nie będzie współdziałać.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, który, chcąc widocznie zadokumentować swoje obywatelskie stanowisko wobec gwałcicieli bezpieczeństwa publicznego, zatwierdził wszystkie pytania, trybunał **skazał wszystkich trzech oskarżonych na karę ciężkiego więzienia po lat 10**, obostrzonego postem i twardem łożem.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów na wczorajszem posiedzeniu podczas dalszych obrad nad **projektem pragmatyki służbowej** pos. Petruszewicz oświadczył, że Rusini głosować będą przeciw przedłożeniu, ponieważ ogranicza ono prawa obywatelskie urzędników.

Pos. Waldner zarzucał, że wciągnięto sędziów do pragmatyki służbowej, na czem ucierpi niezawisłość sędziów.

Po przemowie kilku posłów pos. Stwiertnia oświadczył, że bez gruntownego opracowania w komisyi przedłożenie jest nie do przyjęcia, ponieważ w wielu względach prawne stanowisko służby państwowej zostało przez niekorzystne postanowienia pogorszone, zamiast poprawione.

Jest tendencyą przedłożenia rządowego ograniczenie politycznych praw służby państw., Izba ludowa jednak nigdy nie da się użyć do ukrócenia zagwarantowanych konstytucyą praw służby państwowej. § 31 ze swemi postanowieniami o pozasłużbowem zachowaniu się urzędnika daje obszerne pole do niebezpiecznej interpretacyi nadużyć przez rozmaite władze i przełożonych urzędników, przez co bez przyczyny narażone są na szwank obywatelskie prawa. Proponowane postępowanie dyscyplinarne w porównaniu z dotychczasowym stanem musi być oznaczone jako nowożytne, bardziej duchowi czasu odpowiadające, jednak do tych komisyj powinno się wysyłać także wybieranych członków. Przy kolejach państw. komisye dyscyplinarne, złożone z mianowanych i wybieranych członków, funkcyonują bez zarzutu, nie można więc zrozumieć, dlaczego to urządzenie nie miałoby wydać korzystnych wyników przy innych gałęziach administracyi państwowej. Tosamo odnosi się do komisyj kwalifikacyjnych.

Przyznanie wglądu w tabele kwalifikacyjne należy powitać jako oddawna pożądany postęp. Żądania co do zaprowadzenia komisyi personalnej nie są uwzględnione. Zapowiedziane specyalne przedłożenie w sprawie państwowego nauczycielstwa niewątpliwie nie da długo na siebie czekać i ułożone będzie w myśl wniosku Koła polskiego, aby zarówno uwzględniono interesa służby państwowej, jak i żądania nauczycielstwa. Wyłączenie sędziowskich urzędników z obecnego przedłożenia, jak najszybsze wniesienie specyalnej pragmatyki służbowej dla sędziów, przez co ich niezawisłość i nietykalność zostanie utrzymana, jest jednogłośnem życzeniem Izby, jak to zresztą powzięta w komisyi prawniczej uchwała wskazuje. Pensyonistów należałoby zostawić w spokoju; ich pensye nie są niczem innem, jak tylko rentą, a ta renta nie śmie być poddawaną dyscyplinarnym postanowieniom. Dla kwestyi karania emerytów wystarczą przepisy prawa karnego. Postanowienia dyscyplinarne w sprawie pensyonistów należałoby więc absolutnie z ustawy wyłączyć. — Spodziewać się należy, że komisya podczas obrad nie zaniedba poruszyć sprawy 35-letniego czasu służby dla służących państwowych i pomyślnie ją załatwi.

W nadziei, że komisya wszystkie ciężary usunie w interesie urzędników i służby państwowej, Koło polskie może tylko wyrazić żywe pragnienie, aby jak najszybciej została uchwaloną pragmatyka służbowa, któraby przestrzegała zarówno żywotne interesa służby państwowej i ludności, jak również w pełnej mierze uwzględniła uprawnione i dobrze uzasadnione żądania służby państwowej i służących państwowych.

Po sprostowaniach faktycznych **przydzielono przedłożenie komisyi** dla przedłożeń urzędniczych.

Następnie prezydent zaproponował, aby na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia postawić sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie podjęcia **operacyi kredytowej**.

Mimo przeciwnego wniosku pos. Stransky'ego proponowany przez prezydenta porządek dzienny **został przyjęty**.

Koniec posiedzenia o godzinie 7-mej wieczór. Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Dzisiaj toczyła się w Izbie posłów dyskusya nad drugiem czytaniem ustawy o pożyczce. Referent pos. Steinwender apelował do Izby, aby przynajmniej prowizorycznie uchwaliła nowe podatki.

Przerwa w obradach.

Wiedeń. Konferencya przewodniczących klubów uchwaliła nie urządzać w przyszłym tygodniu plenarnych posiedzeń Izby. Następne plenarne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero 6 maja.

Telegramy „Nowin".

Strach z powodu komety.

Praga. W Smichowie aresztowano kilka indywidyów, które szerząc niepokojące pogłoski z okazyi pojawienia się komety Halleya, wyzyskiwały ludność.

Mark Twain umierający.

Nowy Jork. Znany literat, Mark Twain jest umierający. Katastrofy oczekują lada chwila. Od wczoraj utrzymują chorego przy życiu przy pomocy tlenu.

Na Maj!

Golijan Z. ks. — Miesiąc Maryi („**Na Maj i na zawsze**") w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K. 1·20.

Potulicki A. ks. Infułat — Miesiąc Maryi 20 hal.

Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny czyli nowy Miesiąc Maryi w 39 rozmyślaniach opr. K. 3·– (**na porto należy nadesłać 45 hal.**) i wiele innych czytanek majowych poleca

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Młynarz potrzebny zaraz do młyna wodnego. Zgłoszenia ul. Grzegórzecka 18 oficyny Kraków 515

Krakowska firma przyjmie zaraz na pół dnia od 1 do 7 godziny wieczór, zdolnego 516 **buchaltera-korespondenta** Posada stała. Zgłoszenia pod „Buchalter" Nr. 12" do Adm. „Nowej Reformy".

Do sprzedania.

Parcela budowlana w Półwsiu Zwierzynieckiem Kraków położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1000² sąż. powierzchni, pewne 3, możliwe 3 fronty tuż przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego do wylotu ulicy Wolskiej mostu, odpowiednia pod fabrykę lub Willę, w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu Krakowskiem, ul. Mickiewicza l. 9. pośrednictwo wykluczone. 314

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2. 57

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·—. 504

„LAKTOL"
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach 246

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt".
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 738.

Mieszkania letnie (sezonowe)
Jak dawniej tak i teraz
Informator
informuje o odpowiednich miejscowościach górskich na letni pobyt i w tym celu wyjdzie z druku w dniu 1 maja br. obszerny wykaz mieszkań letnich do wynajęcia w różnych miejscowościach naszego kraju. Ogłoszenia mieszkań w tym wykazie kosztuje 2 K. na cały sezon, zaś wykaz 40 hal. W interesie właścicieli will, dworów i mieszkań letnich zgłaszać te mieszkania w Redakcyi Informatora Kraków, Wiślna 2. 508

Delikatna cera twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwą Wszelka sta?a się zbyteczną. Pierwsza Drogerya, Lab rat chem-kosm I. Wiśniewski i K. Jędrzejewski Kraków, Stradom 7.

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego. Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Ukleński, Zarząd ogrodów Ol za-Dwór, p. Kraków. 524

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI i STREIT.

„NOWOCZESNY STRESZCZENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenia i słyszenia minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywania przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Boskowe umieranie. Umarli ukazuje się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN"
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

FABRYKA 25
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 16 B.



STRZELBY! 78
Jednorurki od K. 16, dubeltówki od K. 25, floberty od K. 5·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.



Taniość!
Trwałość!
Dobroć!

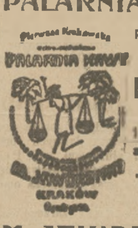
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 8·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·60. Budzik najlepszy K. 3·— Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

RZADKA OKAZYA!
Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję
o 40% niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.
Z poważaniem
489 **Właściciel.**

ZAKŁAD KĄPIELOWY
wody siarczano-solankowej 512
w Podgórzu pod Krakowem
został już otwarty.

Rządowo uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguetyach. Cenniki na żądanie franco. 89

PALARNIA KAWY



poleca największy i najtańszy wybór kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „patent. palarni" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	23 kwietnia
Martha Washington	30 kwietnia
Alice	14 maja
Oceania	4 czerwca
Argentina	11 czerwca
Martha Washington	16 czerwca

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	14 kwietnia
Sofia Hohenberg	5 maja
Laura	26 maja
Francesca	16 czerwca

Zmiany zastrzega się.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają
JENERALNA AJENCYA
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7
(naprzeciw dworca kolejowego) Główna Reprezentacya we Lwowie, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne 1068
ORAZ
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Donoszę uprzejmie, że przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój zakład krawiecki z ul. Karmelickiej
na ul. Rajską l. 6.
vis-a-vis kasarni Franciszka Józefa. Wykonuję roboty cywilne i wojskowe po przystępnych cenach tak z obranego materyału u mnie jak i z dostarczonego.
462 Z poważaniem
Jan Łowiński
krawiec cywilny i wojskowy.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje 4 hal., liczbami liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFA
W KRAKOWIE
— poleca powieść —
„Król powietrza"
przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).

SINGERA
MASZYNY DO SZYCIA 442
do różnorodnych celów.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH.
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.
(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48,168 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).
Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się NOWE KURSA w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10	w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56	w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03	w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58	rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30	rano (osob.) do Oświęcima.
5·38	rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48	rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14	rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00	rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30	rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40	rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02	rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20	przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00	przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15	popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30	popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45	pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00	popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna Cieplic
2·31	popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53	pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05	pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10	wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40	wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40	wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50	wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00	wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38	wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00	wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05	w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52	w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50	w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35	rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10	rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07	rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18	rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49	rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28	rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28	rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40	rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59	rano (osob.) z Oświęcima.
8·25	rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45	rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46	przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35	rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza
11·35	przedpoł. (miesz.) z Wieliczki
11·58	przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00	pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12	popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła Chyrowa (tylko w niedziele, święta i czwartki).
1·27	pop. (osob.) z Borzów Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24	pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47	popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30	pop. (osob.) z Wieliczki.
4·43	pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07	popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00	wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22	wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50	wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10	wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18	wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12	wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25	wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58	wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10	wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00	w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego
11·15	wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (także sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio i w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zmalera.

Wydawca Księgarnia Szczepańskiego. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Momsera.